

Pamiętnik Seniora

Wspomnienie Marioli Kowalskiej

Wraz z upływem dokonanych lat zapełnia się nasz pamiętnik życia. Nie zawsze jesteśmy dumni z zapisów tam zawartych i niektóre z nich chętnie byśmy usunęli. Nie daje się jednak cofnąć czasu. Dopóki jednak korzystamy z dobrodziejstw tego świata winniśmy dzielić się talentami, które posiadamy. Choć ich mamy niejednokrotnie wiele, to nie zawsze je dostrzegamy i z nich korzystamy. Umiejemy się więc dzielić dobrym słowem, uśmiechem, podaniem ręki, pomocą osobie z laseczką wracającej z zakupów, albo też w inny sposób. Uśmiech na twarzy i słowo „dziękuję” jest wtedy dla nas najlepszą nagrodą. Wsparcia, a nawet dobrego słowa i my niejednokrotnie potrzebujemy.

Oto jedno ze zdarzeń, które utkwilo w pamięci. Przechodziłem pod wieczór skwerkiem na Retkini w Łodzi, tuż za domem handlowym „Piaski”. Wtedy usłyszałem jak starszy pan na odchodne zwrócił się do siedzącej obok kobiety – „Wesołego hop do łóżka”. Na to odpowiedziała siedząca obok kobieta – „O mój Boże, budzę się wcześniej rano i nie mogę doczekać promyków słońca”.

Proszę Pani – zwróciłem się do starszej kobiety – ja pani podpowiem, jak ja to robię, kiedy się budzę i nie mogę zasnąć. Mam na stoliku obok łóżka nieco podstarzały notatnik i długopis. Czekając tak na poranek, niekiedy wpada mi do głowy, jakaś ciekawa myśl, jakieś zdarzenie z młodości, jakaś zaistniała historyjka i wówczas w kilku słowach, hasłowo zapisuję to w notatniku. Może był to piękny poranny śpiew ptaka na wierzchołku drzewa albo kołyszące się ośnieżone drzewo pod naporem wichury, a ja wypoczywam w ciepłym mieszkaniu i czekam na piękno złotego nieba. Rano mogę rozwinąć swoją myśl, opisać zdarzenie, albo podzielić się tą myślą z przyjacielem. Tego, choć tak podświadomie, nauczyła mnie dr **Mariola Kowalska**, pomysłodawczyni wydania pamiętnika seniora pt. *Życie, to ciekawość*, a także organizatorka spotkania autorów w Centrum Aktywności Seniora Łódź-Polesie. Pani Mariola, kierując się niniejszą metodą postępowania, zbierała notatki wierszy i aforyzmy napisane przez Helenę Kowalską, które potem zostały opublikowane. To ona dopingowała seniorów do napisania wspomnień: – *Tylko pomyśl, przecież masz tyle zapisków!* To ona przyczyniła się do tego, aby podzielić się wspomnieniami i zamieścić je w pamiętniku. Był to wspólny pomysł.

W pamiętniku zamieściłem wspomnienia o Panu Józefie, którego poznałem w moim dzieciństwie. Miał on szczególne zdolności leczenia złamań kończyn zwierząt, choć jak się potem okazało, to nie tylko zwierząt, ale także ludzi. Nie był wykształconym lekarzem,

a tej umiejętności nauczył się od ojca. Nauczycielem Karola Kulhawego, ojca Józefa, prawdopodobnie był doktor medycyny prof. Emilian Klemens Nowicki, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor kliniki chirurgicznej uniwersytetu, który zamieszkał w Woli Pszczółeckiej niedaleko Zelowa. Rodzina Kulhawych mieszkała w Faustynowie, w wiosce w pobliżu Woli Pszczółeckiej. Prof. E.K Nowicki jest autorem między innymi książki: *O złamaniu kości i sposobach leczenia ich. Rzecz objaśniona 87 tablicami wzorów rytych* (Warszawa 1833). Zmarł 5 marca 1876 roku. Znakomity lekarz i pedagog Uniwersytetu Warszawskiego pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Zelowie. Płyta nagrobkowa Profesora znajduje się w muzeum przykościelnym w Zelowie.

W czasie drugiej wojny światowej, gdy Polacy nie mieli możliwości leczenia, z konieczności w przypadku złamań lub zwichnięć kończyn, mieszkańcy okolicznych miejscowości udawali się po pomoc do pana Józefa. Pan Józef nie odmówił nikomu pomocy i za swoją usługę nie brał od nikogo żadnego wynagrodzenia. Jego dewizą było: – *Darmo otrzymałem od Boga dar umiejętności niesienia pomocy i nim darmo dzielię się z innymi.*

I my także mamy możliwości dzielenia się talentami, które posiadamy.

Z przyjacielem odwiedzamy naszego kolegę z lat studenckich, który po udarze nie może samodzielnie się poruszać, a także utracił mowę. Nasze odwiedziny są dla niego wielką radością, a nam jak dotąd, nie sprawiają większej trudności. Radosny uścisk ręki przyjaciela przy pożegnaniu i zaproszenie na następne spotkanie jest dla nas najlepszą nagrodą.

Ilekoć mam trudności z zaśnięciem, to moje wspomnienia wracają do lat dzieciństwa, do czasu drugiej wojny światowej. Wówczas to mama rozkładała przed domem na trawniku kocyk, a ja z dwiema siostrami siadaliśmy obok niej. To wtedy mama śpiewała nam piosenkę, którą jeszcze teraz, gdy jest mi smutno i wracają wspomnienia, nuce cichutko: *Stokroteczko, mój kwiatuśku, skromny kwiatku wiosny, czemu jesteś taką miłą, mnie małemu dziecku? Maki, róże pielęgnować może, kto ma sady, pole, a ta moja stokroteczka rośnie sobie wszędzie. I kwiatuśzek, z nich wianuszek przyozdobi głowę i ja jestem stokroteczką na tym świecie bożym.*

(Tłumaczenie piosenki z języka czeskiego pt. *Sedmkikrásko, moje lásko*)

Zapisałem w pamiętniku także słowa piosenki z mojej młodości, które nie straciły swojej aktualności do dziś:

*Za złotych dni młodości mej, moim jest cały świat,
Gdy ściska dłoń przyjaciel druh i dziewczę
wiosny kwiat.*

*Nie wiem co lęk, nie wiem co strach, w złotych młodości moich dniach,
Z wiarą buduję jutra gmach, w złotych młodości moich dniach.*

Jeżeli losy rzucą mnie daleko w obcy kraj,

*Gdzie nie ma druha w chwili złej, ni
przyjaciółki mej,
Poznam tęsknoty gorzyc w łzach, po złotych
młodości dniach.
Poznam niemocy gorzyc w łzach, po złotych
młodości moich dniach.
Lecz ufam – opatrności dłoń, kieruje
życiem mym,
Ty Panie prowadź mię i chroń, tak w dobrym
jak i złym.
Więc nie wiem, co to lęk i strach w złotych
młodości moich dniach.
Z wiarą buduję jutra gmach, w złotych
młodości moich dniach.*

Dr Mariola Kowalska ostatnie wakacje spędziła w Zelowie, w domu letniskowym otoczonym kwiatami, które tak bardzo lubiła i pieczołowicie pielęgnowała. Niespodziewanie odeszła do krainy niebios i nie było jej dane uczestniczenie w uroczystym spotkaniu w Centrum Aktywności Seniorów Łódź-Polesie, z okazji wydania *Pamiętnika seniora*. Pani Mariola była nie tylko pomysłodawczynią pamiętnika, ale również inicjatorką jego wydania i spotkania autorów z mieszkańcami Łodzi. Mariola Kowalska spoczęła dnia 3 września 2018 roku na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Zelowie, w miasteczku swojego dzieciństwa. Będąc mieszkanką Łodzi, chętnie uczestniczyła w spotkaniach autorskich w tym mieście. Szczodrze dzieliła się talentami, które posiadała jako wykładowczyni Uniwersytetu Trzeciego Wieku, autorka wielu książek i artykułów o tematyce zdrowotnej, uczestniczka licznych spotkań w Ośrodkach Pomocy Społecznej oraz udziału w pracach Centrum Aktywnego Seniora Polesie. Tyle miała jeszcze darów, którymi mogła nas obdarzyć, lecz niestety nas tak rychło osierociła. Pozostanie w pamięci jako dobry, pracowity i skromny przyjaciel.

Wspominając koleżankę, drogiego nam przyjaciela, poświęcamy jej słowa pieśni pt. „Pałac”:

*Tak, ja mam pałac, tam ponad górami,
W tym jasnym kraju, gdzie młodość wciąż
trwa,
Gdzie ży nie płyną, wszystkie troski przemina,
Tam mi mój Zbawca koronę da.*

Jarosław Stejskał



Mariola Kowalska